GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 19. — W Srodę dnia 8. Marca 1826.

Wiadomości kraiowe.

Z Poznania dnia 7. Marca.

JO. Xiążę Radziwiłł, Namiestnik W. Xięstwa Poznańskiego, wyiechał dnia 4. m. b. do Berlina.

Z Berlina dnia 4. Marca.

N. Król raczył Wice-Prezydentowi Regencyi Magdeburgskiéy Bismark nadać tytuł Prezydenta.

N. Król raczył Hrabiego Edwarda Hacke mianować Szambelanem.

Przybył tu Jego Królewiczoska Mość W. Xiążę Meklenburg-Strelic z Neu-Strelic i stanął w zamku Królewskim.

W gazecie Kolońskiéy czytamy co następuie: „*Gwiazda*, dziennik, który pod obcym wpływem donosi o wypadkach dziennych, który swoie ciemne zdania z napuszeniem, obrażaiącém wszelką przystoyność, rozgłasza, a który nadewszystko iuż dawno iest osławiony iako główne narzędzie zagórników i jezuitów, targa się na JW. Arcy-Biskupa Kolońskiego, Hrabiego Spiegel zum Desenberg, który stoi na zbyt wysokim stopniu oświaty i dostoyności, iżby takowa lub podobna iéy bazgranina, — płód ochydnéy, z zajadłością prześladowczą graniczącéy nietolerancyi — zdołała skalać sławę iego. Prałat ten, zaszczycony nayważnieyszémi poleceniami Głowy kościoła katolickiego, iest zarazem przyiacielem Monarchy, w którego państwach piastuie naywyższe dostoieństwo kościelne; — i kiedy ten dziennik poważa się ziać swóy jad na iedno z nayzbawiennieyszych rozporządzeń tego rządu, stawia on tylko przezto światu nowy dowód znanéy ograniczoności swoich widoków i stronności swoiego sądu. Co zaś szczególniéy zna-

mionuie duch, w którym ten osobliwszy artykuł *Gwiazdy* iest napisany, iest to przyganianie Arcy-Biskupowi, iż ogłosił królewskie postanowienie, podług którego w małżeństwach dwoiakiego wyznania religiynego, wszystkie dzieci w religii oyca wychowane być maią. Czém się to dzieie, woła *Gwiazda*, iż Arcy-Biskup, zamiast publikować takie rozporządzenie, nie uczynił przeciw temu przełożeń rządowi swoiemu? Nieiestże on naturalnym obrońcą religii w swoiéy dyecezyi? Możeż on obojętném okiem patrzeć na tak szkodliwe dla kościoła katolickiego urządzenie?" Potém *Gwiazda* wspomina nawiasem o Plebanach, wzbraniaiących się dawać ślub różnowiernym narzeczonym, ieżeli nieskładaią zwyczaynego względem dzieci przyrzeczenia, Arcy-Biskupowi zaś daie napomnienie, aby się nie dał wprawić pod sieć Hederychów i Hontheimów, lecz słuchał rady nayuczeńszych Teologów swoiéy dyecezyi. — Niewymieniż ich wkrótce *Gwiazda?*

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 2. Marca.

Pan Vinzenty, sztukator, iuż ukończył popiersie ś p. Stan. Staszica naturalnéy wielkości. Zaleca się to dzieło zupełném podobieństwem.

Wyszedł z druku romans Waltera Scotta pod tytułem: *Czarny karzeł*, w 2ch tomach, tłómaczony z angielskiego.

Kuryer Litewski umieścił obszerny opis odbytego w przeciągu zeszłego Stycznia nabożeństwa jubileuszowego w Wilnie. Główne nabożeństwo rozpoczęło się w kościele katedralnym, gdzie naśladowaną była *rzymska brama* jubileuszowa ze znamionami papiezkiemi przez artystę Pana Głowackiego na płótnie zrobiona. Przez wszystkie dni aż do 1. Lutego, 4 kościoły na jubileusz przeznaczone, od godziny 9. zrana do 12., i po małéy przerwie obiadowéy, aż do 6. wieczornéy, napełniali pobożni. Co Wilno ma nayświetnieyszego z oboiéy płci, oprócz ze wsiów na ten akt przybyłych, to wszystko zgromadzone do kościołów, nieustraszone przykrością pory i niewygodami, w słuchaniu nauk i nabożeństwa, przykładem swoim poświęcało się dla reszty mnogiego ludu, różnego wieku, stanu i powołania. 20,000 ludzi odprawiło spowiedź jubileuszową, wielka liczba przyięła bierzmowanie, z ambon dały się słyszeć wzorowe nauki i kazania. Pamięć o tym świętym obrzędzie długo trwać będzie, a rozmowy o jubileuszu dotąd nie ustaią.

R o s s y a.

Z Petersburga dnia 21. Lutego.

Hrabia Ludolf, nadzwyczayny Poseł Króla oboiéy Sycylii, Xiążę Hohenlohe-Kirchberg, nadzwyczayny Poseł Króla Wirtembergskiego, i Pan Godeffroy, Minister Rezydent miast hanzeatyckich, mieli onegday zaszczyt złożyć swoie nowe listy wierzytelne.

N. Cesarz mianował Jego Królewicz. Mość Arcy-Xiążęcia Este Szefem półku huzarów Iziumskiego, który odtąd nosić będzie nazwisko swoiego Szefa.

Następuiące szczegóły prowadzenia zwłok zmarłego Cesarza, zostały przesłane JW. Generałowi-Adjutantowi, Baronowi Dybicz, Szefowi Sztabu głównego Jego Cesarskiéy Mości, przez JW. Generała-Adjutanta Hr. Orłowa-Denissowa ze wsi Kurasowa w gubernii Kurskiéy, pod dniem 18. Stycznia.

Opisawszy obrzęd wyiazdu z Taganrogu (o którym iuż donieśliśmy) i przybycie do wsi Pokrowskoie, gdzie duchowieństwo i woysko wyszło na spotkanie zwłok, Generał tak daléy pisze:

„Dnia 30., po nabożeństwie żałobném, udał się konwoy o godzinie 8 zrana do słobody Krepkaia, o 45 wiorst od Pokrowskoie. Gwałtowny wiatr z mrozem na 7½ stopni, skłonił mię do posłania szukać w Bachmut namiotu, który służy za kaplicę polową pułkowi Taganrogskiemu ułanów, abym go użył za stosowną zasłonę dla świętych zwłok, straży moiéy powierzonych, ieśliby burza, która zawsze iest bardzo niebezpieczną w stepach, odeymowała wszelką możność odbywania dalszéy drogi. O 12 wiorst, konwoy był

przyięty na granicy powiatu Rostowskiego i prowadzony przez 26 wiorst, aż do granicy territorium Kozaków dońskich, przez Pana Swetszyna, Gubernatora cywilnego ekaterynosławskiego, w towarzystwie Marszałków szlacheckich, Kapitana obwodowego i szlachty. Ataman kozacki, i wyznaczony przez niego zastępca Adrianow, zostali wstrzymani słabością zdrowia; i dla tego Generał-Major Syssoiew przyiął orszak na granicy, w towarzystwie deputacyi szlachty i sędziego z Menska. Konwoy przybył dopiero dnia 1. Stycznia o godzinie $8\frac{1}{4}$ wieczorem do wsi Adryanowo, po dwudniowéy drodze, nader przykréy z powodu niestałości powietrza. W środku drogi, o 63 wiorst, został przyięty i prowadzony od granicy gubernii ekaterynosławskiéy do następnéy, przez Gubernatora cywilnego i Marszałków szlachty. Zatrzymawszy się orszak dnia 2. we wsi Łunhanskoje, przybył dnia 3. do miasta Bachmut, gdzie był przyięty z obrzędem ułożonym przez władze powiatowe. Niezmierny tłum ludu, przybyłego zewsząd, dla okazania swoiéy miłości ku zmarłemu Monarsze, otoczył ze łkaniem karawan, na którym się zwłoki znaydowały, i noc całą przepędził w kościele, gdzie były złożone. Dnia 4. konwoy został przyięty, na granicy gubernii Słobodzkiéy Ukrainy, przez Gubernatora cywilnego Muratowa z Panem Kwitka, Marszałkiem szlacheckim gubernii, i przez wszystkich Marszałków szlacheckich powiatowych, oraz osobną deputacyą szlachty. Przewielebny Paweł, Biskup charkowski i białgorodzki, wyszedł uroczyście na spotkanie ku miastu Sławiańsk, w towarzystwie duchowieństwa z okolic; a pobłogosławiwszy trumnę i odmówiwszy modlitwy za umarłym, szanowny ten Prałat prowadził orszak aż do kościoła, przeszło 2 wiorsty, wpośród niezliczonego tłumu wiernych wszelkiego stanu, przybyłych z zapałem dla oddania téy ostatniéy powinności uwielbionemu naszemu Monarsze. Nazaiutrz, dnia 5. Stycznia, Biskup z całém duchowieństwem, Gubernator cywilny i szlachta, wyszli naprzeciw konwoiu i z tym samym obrzędem towarzyli mu do kościoła miasta Izium. Dnia 6., mimo niedogodnego czasu i długości drogi, konwoy przybył bez przypadku do wsi Brygadyrowki, w okręgu osad woyskowych pułku Serpachowskiego huzarów, gdzie był przyięty przez Generała-Majora Korowkina, i gdzie musiał zatrzymać się przez dzień 7. Stycznia, z powodu, iż mróz powiększył się do 15 stopni. Dnia 8. orszak pogrzebowy wieżdżaiąc w miasto Czuhuiew, został przyięty przez Przewielebnego Biskupa charkowskiego na czele duchowieństwa, z zwyczaynym obrzędem, powiększonym obecnością batalionu szwadronów obwodowych osadniczych, dywizyi kantonistów wyborowych, i oddziału inwalidów, któremi wtenczas dowodził Generał-Major Korowkin. Dnia 9. konwoy został przyięty we wsi Rohany, o 17 wiorst od Czuhujewa i odprowadzony do miasta Charkow przez liczną szlachtę, którą poprzedzał Pan Kwitka, Marszałek. Mnóstwo mieszkańców udało się po większéy części piechotą na spotkanie o 4 wiorsty od miasta, i szło aż do rogatek, gdzie konwoy postępował z obrzędem przepisanym przez naczelników gubernii, a obecność rozmaitych szkół publicznych w Charkowie, przykładała się do większéy okazałości. Niepodobna opisać bolesnego uniesienia niezliczonych widzów téy żałobnéy uroczystości; chociaż było 8 stopni mrozu, wszystkie iednak okna w domach przy ulicach, którędy orszak przechodził, były pootwierane; wszystkie ganki, dachy, mury, były napełnione ludźmi: po głębokim żalu, maluiącym się na wszystkich twarzach, po łzach i łkaniach, daiących się zewsząd słyszéć, widać było, iż nie ciekawość, lecz nayczystsze i naytkliwsze uczucie zebrało cały ten lud około szacownych zwłok oyca, którego utracił. Przez całe dwa dni, tysiące osób wszelkiego wieku i stanu nie opuściło kościoła katedralnego Wniebowzięcia ani na chwilę; tłok był taki, iż ani policya, ani żaden środek władzy, nie zdołał przeszkodzić ciśnieniu się hurmem; każdy lękaiąc się chwili wyiazdu, obawiał się bydź pozbawionym smutnéy pociechy pocałowania trumny Cesarza. Powiększenie się mrozu nie dozwoliło dnia 10. odbywać dalszéy drogi, i konwoy udał się dnia 11. z tym samym obrzędem, ze łzami i żalem całéy ludności, która postępowała za nim aż do granic obwodu. Gdy przybywał do miasta Lipcy, Biskup, Gubernator cywilny i szlachta,

wyszli na spotkanie żałobnego orszaku z takim zapałem, iaki okazali od czasu weyścia na territorium gubernii. Dnia 12. orszak przybył na granicę gubernii kurskiéy, o 12 wiorst od Lipca, a droga iego wystawiła w tém mieyscu rozrzewniaiący widok. Z iednéy strony szanowny Biskup charkowski w ubiorze pontyfikalnym, z całém swoiém duchowieństwem, poprzedzał trumnę, za którą szli Gubernator cywilny Muratew, Marszałkowie i szlachta gubernii Słobodzkiéy Ukrainy; z drugiéy, Przewielebny Włodzimierz, Biskup kurski, w towarzystwie całego duchowieństwa z okolic, Gubernator cywilny Kojukhow, Marszałkowie gubernii i powiatów, deputowani szlachty, wyszli na spotkanie konwoiu żałobnego. Jedna cała gubernia, reprezentowana przez swoich pełnomocników, oddawała drugiéy święte zwłoki tego, którego zdawała się tracić powtórnie. Po modlitwie za umarłym, przez Biskupa odprawionéy, któréy łkania wszystkich obecnych nie pozwoliły słyszeć, duchowieństwo i wierna szlachta Słobodzkiéy Ukrainy całowali i ostatni raz skrapiali łzami swemi trumnę Monarchy, którego pamięć iest na zawsze tak głęboko wyryta we wszystkich sercach. Po mocném rozrzewnieniu takim widokiem, czekał nas niemniéy ważny wypadek o kilka wiorst daléy. Mieszkańcy Biełgorodu, powodowani zapałem, wyszli tłumem naprzeciw orszaku i usilnie prosili o pozwolenie ciągnienia karawanu: nie można było opierać się tak prawemu żądaniu; w iednéy chwili wyprzężono konie, i kilkaset ludzi ubiegało się w dopełnieniu téy świętéy powinności z naygłębszém uszanowaniem. Przy rogatkach, orszak urządził się podług porządku i udał się prosto do kościoła katedralnego, gdzie mieszkańcy chcąc okazać swoie przywiązanie i wdzięczność dla dostoynego dobroczyńcy, którego śmierć zabrała, przysposobili wzniesiony katafalk z wspaniałym nad nim baldachinem."

(*Dalszy ciąg następnie.*)

Galicya i Lodomerya.

Ze Lwowa dnia 24. Lutego.

Między dobrodzieystwa, któremi nayłaskawszy Monarcha obdarza krainę naszą, liczyć także należy zaprowadzenie na Uniwersytecie Lwowskim, maiącym nazwisko „Uniwersytetu Nayiaśnieyszego Cesarza Franciszka", katedry ięzyka i literatury polskiéy. Dnia 3. b. m. odbyło się zaprowadzenie téy katedry, przyczém Pan Michalewicz mianowany iéy Professorem, miał wstępną mowę i w treściwym wykładzie dotknął przedmiotów, nad któremi w ciągu kursów zastanawiać się będzie. Naprzód badawczym wzrokiem przebiegnie i wyłoży prawidła mowy polskiéy, zastanowi się nad pięknościami poezyi i prozy sławnieyszych autorów oyczystych i pokrótce rozwinie historyą literatury polskiéy. W kilku dotąd mianych odczytach okazał wiele erudycyi, znaiomości ięzyka i umié ię drnym, do poięcia wszystkich zastósowanym wykładem zniewalać sobie słuchaczy. (Z R. L.)

A u s t r y a.

Z Wiednia dnia 27. Lutego.

Tegoroczny karnawał zakończony był w ostatki, to iest w poniedziałek dnia 6. Lutego świetnym balem w kostumach, który dał Król. Angielski Poseł Sir Henryk Wellesley w pałacu swoim. Dwanaście kadryllów, po większéy części z poezyi Waltera Scotta i Barona i Baronowéy la Motte-Fouqué*) rozwinęły to wszystko, co tylko przepych i smak może mieć powabnego. Nader okazały i iedyny widok stawiały nie do wyrażenia bogactwa w kleynotach na téy uroczystości. Oprócz osób kadryle tańczących, których liczba do 175 wynosiła, było ieszcze 60 innych, ubranych bogato i gustownie, w osobne kostumy, przedstawiaiących ludzi różnych kraiów i wieków. Reszta gości, wynosząca liczbę 300, ukazała się w kolorowych dominach. Obszernieysze opisanie téy uroczystości wyidzie

*) *The Abbot*, przez Sir Waltera Scott; 2) Polowanie na lwy, przez Baronową de la Motte-Fouqué; 3) Kenilworth, przez Sir W. Scott; 4) Undine, przez B. de la Motte-Fouqué; 5) Quentin Durwand, p. S. W. Scott; 6) Czterech braci, p. B. de la M. F.; 7) The Connetable of Chester, p. S. W. S.; 8) Pierścień czarowniczy, p. B. de la M. F.; 9) Iwanhoe, p. S. W. S.; 10) Libussa; 11) Hamlet i 12) Polskie kadrille,

w tuteyszém piśmie poświęconém sztukom, literaturze, teatrowi i modzie.

N i d e r l a n d y.

Z Bruxelli dnia 24. Lutego.

Piszą z Paryża, iż się tam pokazał na placu giełdy biały gołąb, z pargaminową na szyi kartką, obeymuiącą pismo hebrayskie, które umieszczeni przy Król. bibliotece oryentaliści w następuiącym sposobie wyłożyli: „Sułtanka Walida mdleie; Mufty rozpacza; morze Azowskie krwią zarumienione; rzęsisty grad wytłukł okna Wielkiemu Wezyrowi; gay Dodoński odzyskał swą mowę; Cerigo, niegdyś Cythera, nanowo kwiatami ozdobiona; w Eurotas rosną bluszcze, a synowie Kanarysa, zebrani na błogą ucztę, z świeżem męstwem spełniali puhary wina Cypryiskiego i Koryntskiego za zdrowie Sławy."

W ł o c h y.

Z Rzymu dnia 14. Lutego.

Głusząca wesołość rozstała się z nami z końcem karnawału, a Rzym powrócił znowu do swoiéy filozoficznéy spokoyności. W mieście, iakiém iest Rzym, gdzie zabawy tylko są cierpiane, a nie zachęcane, uważać można karnawał za dobrodzieystwo narodowe; a że wesołość czyni łagodnieyszém serce człowieka, dowiódł tego i ostatni karnawał, w przeciągu którego popełnioną została tylko iedna znacznieysza zbrodnia, gdy tymczasem krótko przed karnawałem kilka morderstw dokonano. — Posiedzenia akademii archeologicznéy zawieszone zostały na czas nieiaki z przyczyny zaszłéy o to sprzeczki, czyli P. Martorelli ma czytać swóy pamiętnik o żydach lub nie. Rzecz ta oddaną została do rozstrzygnienia Dyrektora Monsiniora Nicolai. — PP. Jauregui i Aguirre, którzy tu niedawno z Mexyku przybyli, niemaią żadnego dyplomatycznego znaczenia, i nierozpoczęli też układów z stolicą świętą, iak pewna gazeta niemiecka doniosła. Głoszą przeciwnie, iż pewien xiądz z zakonu Towarzystwa Jezusowego, ma zlecenie skoiarzyć układ z dworem rzymskim względem obsadzenia biskupstw mexykańskich. — Egipcyanin, Monsinior Cashur, który przed nieiakim czasem władze tuteysze tak haniebnie podszedł, został za wyrokiem Trybunału świętego *officium* wyzuty z odzieży arcybiskupiéy i pozbawiony prawa wykonywania wszelkich świętych obrządków. — Kardynał Legat z Benevento, i pewien młody szlachcic w Collegium Clementinum w Rzymie, cierpią chorobę duszy, niedaiącéy im spać z boiaźni przed zabóycami. Mniemaią, iż opowiadanie przeraźaiącego zgrozą zamordowania Prałata Trajetti pomieszało im zmysły. — Słychać, iż od każdéy kompanii stoiącego w Neapolu woyska austryackiego puszczonych będzie po 20 ludzi do domu. Ludzie ci maią w przyszłym miesiącu przeciągnąć przez Rzym do Austryi.

Papież wyznaczył nagrody tym wszystkim, którzy się okazali gorliwymi w wytępianiu zgrai łotrów w prowincyach Marittima i Campagna. Delegat Benvenuti otrzymał pensyą roczną 500 Scudi, a niektórzy Oficerowie zaszczyceni zostali ozdobami z napisem: *Latronibus deletis, securitas restituta.*

Odkryte w Pompenii malowanie (fresco), wystawia wybuch Wezuwiusza, wyrzucaiącego płomienie i lawę. Na podnóżu góry widać processye. Można dobrze rozpoznać zdala przylądek Miseński i miasto Neapolis. Wezuwiusz musiał się w nowszych czasach znacznie zniżyć, gdyż na tym obrazie niezmierną ma wysokość. Góra la Somma zdaie się, iż powstała z późnieyszych wybuchów, ile że się na tém malowidle wcale nieznayduie.

F r a n c y a.

Z Paryża dnia 25. Lutego.

Wczoray z południa o godzinie 4téy, Generał - Porucznik Baron Vincent, Ces. Austryacki Poseł przy tuteyszym dworze, podał Królowi na publiczném posłuchaniu, odwołuiące go listy, i pożegnał się z Królem i z król. rodziną. Na témże posłuchaniu nowy Poseł, Hrabia Appony, złożył swe listy wierzytelne.

Marszałek Xiążę Raguzy mianowany iest nadzwyczaynym Posłem przy N. Cesarzu Rossyiskim na koronacyą, która się w Moskwie odbędzie.

Król Hiszpański dał Posłowi naszemu przy swoim dworze wielki krzyż orderu Karola.

W kościołach tuteyszych rozpoczęło się nabożeństwo jubileuszowe. W wszystkich nie-

mal kościołach odbywa się trzy razy na dzień nabożeństwo.

Na posiedzeniu dnia 20. m. b. zrobił Pan de Labourdonnaye w Izbie Deputowanych uwagę, że przez uszanowanie dla Karty konstytucyinéy stósownąby rzeczą było zatrudnić się iednym tylko proiektem Pana Duhamel (wniesionym na poprzedniczém posiedzeniu) pod względem odmiany regulaminu. Na ten wniosek poprzestał Pan Duhamel na rozwinięciu zasad pierwszego proiektu. Pisane mowy tyczące się szczególnych artykułów ustawy, podług zdania iego służą tylko do przedłużania rozpraw bez końca, i często się zdarza, że mówca odstraszywszy długą rozprawą większą część zgromadzenia, na ostatku prawie sam zostaie. Do tego przydać należy, że niektórzy pod pozorem mówienia o iednym artykule lub dodatku do niego, czytaią mowę napisaną na rozprawę o całéy ustawie, a tak podstępnym sposobem rozpoczynaią nanowo ogólną dyskussyą po iéy ukończeniu. Pan Leclerc de Beaulieu oświadczył, że taka uchwała pozbawiłaby nie iednego członka wynurzenia myśli swoich na mownicy, którzy zacząwszy swóy zawód iako Deputowani w 49tym roku wieku, nie są w stanie wprawiać się teraz w mówienie bez przygotowania. Przeciwne było zdanie Pana Vaublanc: że wielu członków w ustnych rozprawach w biórach okazali trafny talent, ale w Izbie Deputowanych nie ośmielili się wystąpić na mownicy, mniemaiąc, że ich zdania prosto wynurzone źleby się wydały obok mów wytwornym stylem pisanych. Że oprócz tego trudno iest czytać na mownicy wiszącéy prawie między niebem a ziemią (powszechny śmiech); w Izbie Parów wcale iest inaczéy. Tam każdy z mieysca może mówić, i nieźleby było przy naradzaniu się o tym proiekcie i nad tém się zastanowić, czy nie stósownieby było i Deputowanym dać tę wolność. Stanęło na tém, że się nad proiektem zastanowić trzeba i do biór go pod rozwagę oddać. — Wstał potém Hr. de Sallaberry z uskarzeniem na obrazę, iakiéy Izba Dep. doznała w Gazecie Paryskiéy *Journal du Commerce*; gdzie stoi, że „Izba Deput. użyła swego wpływu tylko dla dogodzenia interessowi niektórych osób, który nieszczęśliwym przypadkiem przeciwny był interessowi kraiu; że to zgromadzenie niezdatne iest do wypełniania powinności prawodawców i iest przeszkodą tak dla Ministeryum iak dla narodu.“ Na innem mieyscu stoi: że i urządzenie i skład i akta Izby Deput. zrobiły ią iak się zdaie opiekunką dworaków i zwolenników Ministrowskich.“ Ta Gazeta, dodał mówca, obraziła Izbę *in corpore* bardzo ciężko, i żądam, aby Redaktora pozwać i wyznaczyć karę naywiększą, iaką stanowi prawo z dnia 25. Marca 1822. — Pan Lezardiere uważał za rzecz niezgadzaiącą się z godnością Izby Dep., aby się miała téy drogi chwytać (szemranie) i uważać swoią powagę przez taką napaść za osłabioną. Gdyby gazeta zawierała uwagę iaką krzywdzącą powagę Króla, toby ią należało przed kratki pozwać; ale Izba Dep. chcąc się mścić za podobne urazy, wystawiałaby się tylko tém bardziéy na pociski dowcipu, iak się to dawniéy stało z Izbą Parów. — Pan Blangy wspierał proiekt Pana Sallaberry. Niechay poczuią, rzekł, Gazety, że ieżeli korzystaią z przerwy, aby ganić Izbę, za iéy zgromadzeniem się naypierwszą członków będzie rzeczą, mścić się za urazę. — Pan B. Constant oświadczył, że proiekt powinien był 24 godzin wprzód w biorze być złożony i Deputowanym oznaymiony. Prezydent odpowiedział, że to służy tylko proiektom tyczącym się prawa, ale nie podobnym reklamacyom. Za zdaniem iednak wielu członków odłożono rzecz do dnia następuiącego. Pan Hyde de Neuville żądał wydrukowania całego artykułu, na którym się zażalenie opiera. Kilka głosów: Toby się znaczyło, truciznę obelg ieszcze rozkrzewiać. Artykuł ten stać będzie w *Monitorze*. Inne głosy: Nie czytano całego artykułu, znamy go tylko ułamkowo. Pan Hyde de N.: Kiedy się ma czynić skarga, powinny być zupełne akta processu. Ta propozycya czyli reklamacya nie iest niespodziewanie podana. Słyszeliśmy iuż o niéy w salach i towarzystwach. Wyszła ona z pewnego towarzystwa (wrzask). Z początku wymierzano napaść nie na *Dziennik handlowy*, ale na inny, który codziennie walczy za prawa tronu i ołtarza (głosy: tak! tak! *Arystarcha!*). Ale od wykonania tego planu odstraszyła uwaga, iż wielu Deputowanych iest

współpracownikami tego pisma albo właścicielami, i ograniczono się dla tego napaścią na Dziennik handlowy. Lecz potrzeba do dokładnego osądzenia zupełny mieć artykuł a nie ułamki, iakie czytał Pan Sallaberry, choćby tylko dla wybadania powodów pewnego towarzystwa. PP. Mechin, Sebastiani, Bourdeau i Labourdonnaye wsparli ten proiekt, który też znaczną większością głosów został przyięty. Pan Fournas podał potém wiele proiektów do zmiany regulaminu, które późniéy rozbierane będą. (Zostały nareszcie odrzucone.)

Na posiedzeniu dnia 21. m. b. nayprzód Pan Mechin wstąpił na mownicę i mówił z okoliczności Dziennika handlowdgo: że Izba Dep. w istocie temu zaradzać powinna, aby iéy powagi nie osłabiano, która do iéy exystencyi iest koniecznie potrzebna; lecz że nie uważa za rzecz przystoyną, aby dla niegrzecznego artykułu, który się z pióra Redaktorowi Gazety wyśliznął, miała swe prace przerywać i Redaktorów do więzienia wtrącać. Że ten artykuł nie byłby uważany wcale bez tego oskarzenia. Pocóż, rzekł, zapalać się z zimną krwią, aby ścigać przewinienie, którego się dopuszczono przed trzema miesiącami, a którego same sądy nie uważały? Ale powody wykazano wczoray. Trzy ofiary oznaczono: Dziennik handlowy, Arystarcha i Gońca (śmiech). Chciano szczególniéy Arystarchowi dokuczyć przez Dziennik handlowy (głośny śmiech) i Dziennikowi Rozpraw chcą coś zadać; idzie tu o zniesienie wolności druku. Pan Chifflet był za wnioskiem Pana Sallaberry; przeciwnie Pan Royer Collard bronił Dziennika; utrzymuiąc, że Izbie wypada okazać, iż wolności Francyi, a mianowicie wolność druku droższą iéy iest niż zemsta za podobne obelgi, i że nie dworaków tylko i urzędników broni; ale i innych, gdy iego od tak niebezpiecznego obroniła oskarzenia, które nawet dla wolności druku niebezpiecznieysze iest, niż Dziennik handlowy dla Izby Dep. być może. Po nim żądał Pan Dutertre ukarania Dziennika. Pan Delaage pozwania Redaktora nie do sądu ale przed kratki samey Izby Dep. Pan B. Constant utrzymywał, że gdy i Król cenzurę zniósł, i Ministrowie iéy przegryski cierpliwie znoszą, i sądy wspieraią wolność druku, to i Izbie nie przystoi inaczéy działać. — Po długich nareszcie sporach przyszło do głosowania gałkami, którego skutkiem iest, że Redaktor Dziennika ma się z obrońcą sądowym stawić na dniu 1. Marca przed kratkami Izby Deputowanych. Uchwalono to większością 189 kresek przeciw 110.

Naybliższe publiczne posiedzenie odbędzie się dnia 27.

Wielu znakomitych mieszkańców 990 okręgu Paryskiego podali Izbie Parów prośbę, ażeby stanęła w obronie wolności, prawem pierworodztwa zagrożonéy. „Król — wyrażono — odpowiedział na WPanów adres, iż chce, ażeby szczęśliwość Francyi i wolność była otwartą i nieścieśnioną. Lecz możeż Francyą uszczęśliwić prawo, które nas rozdziela na dwie klassy przeciwnych sobie interessów, tak iż na przyszłość będzie 30,000 oyców familii, płacących po 300 Franków podatku gruntowego, a reszta narodu wynosić będzie przeszło 30 millionów ludzi. Zamiarem tego prawa iest, utworzyć nową uprzywileiowaną klassę, chociaż Karta tylko iednę szlachtę uznaie. — Jest to prawo niesprawiedliwości, które WPanom przełożono, i żeby ie usprawiedliwić, twierdzą, iż nierówność maiątku iest istotą Monarchii i t. d.“

Dawnieyszą swoią wiadomość o przeyściu woyska Rossyiskiego przez Prut, ogranicza teraz *Goniec francuzki* w doniesieniach z Frankfortu, o których może równie bardzo ieszcze powątpiwać można, na następuiących słowach: „Około 40 kozaków przeszło przez Prut po bydło. Turcy, składaiący kordon, wzięli się do obrony, zabili siedmiu lub ośmiu i przymusili resztę do powrotu za rzekę. Ci powróciwszy do obozu, robili wielki hałas z przyczyny śmierci swoich braci, przeklinali Turków i wołali o pomstę. To wzniecilo wielkie roziątrzenie i 8 do 900 kozaków przebyli niezwłocznie rzekę, uderzyli na Turków i potrzepawszy ich dobrze, powrócili do swoich braci. Zemsta ta ukoiła zajadłość woyska i t. d.“

Pan Waille, spółwydawca dziennika *Mémorial Catholique*, autor pisemka: „L i s t s z a t a n a d o w o l n y c h m u l a r z y i o d p o w i e d ź s z a t a n a“, które wytykał Pan Dupin iako

obrońca *Konstytucyonisty*, został przez Sąd policyi poprawczéy skazany na karę iednomiesięcznego więzienia, i na zapłacenie 100 Franków. Wystawiwszy Król. Adwokat w ogólności niesforność tego pisma, przytoczył nadto z niego następuiące mieysca dosłownie: „Bogdayby Król tylko z gruntu serca to iedno wyrzekł słowo: Panie, ratuy mnie! a Panby mu odpowiedział: Dałem ci twóy miecz, nacieray." — „Większa liczba domów wychowania są to iaskinie łotrów, do których czart uprowadza teraźnieysze pokolenia, aby ie zgubić." — „Czémże iest skryty zamiar prawodawstwa, upoważniaiącego Francuzów być razem żydami, lutrami i kalwinami? nie iestżeto wlewać ateizm w ich umysły? Odtąd, iakeś ty czarcie wprowadził to arcydzieło bezbożności, powiadasz: Francuzi, ich księgi prawa, ich polityka i ich konstytucya, są moią własnością." — Autor tego piśmidła oświadczył, iż on w niém to tylko powtórzył, co wielu innych przed nim powiedziało, i że nie było iego myślą obrazić ani Króla, ani Izb prawodawczych. Księgarz dowiódł, że iest niewinnym, a drukarz odwołał się do tego, iż w dobréy wierze wszystko drukuie, co mu panowie z bióra dziennika *Mémor. Catholique* przynoszą.

Podczas kiedy *Monitor* — pisze *Konsytucyonista* — zapełnia swe stronice artykułami o zbawiennych owocach, iakie wydały missye w Nismes odbyte, listy prywatne ztamtąd donoszą, iż nietolerancya niektórych kaznodzieiów i ich przeciw tamecznéy protest. ludności wyrzeczone klątwy, szkodliwy miały skutek, mianowicie w małżeństwach różnowierczych. — Przeciwnie wychwalaią Biskupa z Montauban, iako Xiędza powoduiącego się tolerancyą. Gdy wylana rzeka Tarn wielu mieszkańcom domy popustoszyła, szanowny ten Prałat dał przytułek znaczney liczbie nieszczęśliwych w swoim domu. Pewna uboga niewiasta usiadła przede drzwiami domu i na zapytanie: Czemu niewchodzi? odpowiedziała: „Nieśmiem, ponieważ iestem protestantką." Lecz Biskup zaprosił ią w swóy dom i zaprowadził ią do swoiego stołu, mówiąc do niéy te czułe słowa: „Jesteśmy wszyscy bracia, a do tego w nieszczęściu." (U nas, gdzie tolerancya należała zawsze do pięknych zalet, niemasz pewnie potrzeby, wynosić podobne przykłady iako coś osobliwszego. Więcéy zaiste godzi się przywięzywać wartości do tego, kiedy Prałat Katolicki niewaha się, chwalebnych i naśladowania godnych spraw xiędza ewanielickiego wystawiać za wzór w piśmie drukowaném, lub kiedy z drugiéy strony władza ewanielicka kościelna, z własnego natchnienia, dźwięk dzwonów swoich połącza z odgłosem dzwonów kościołów katolickich ku uczczeniu pamięci zmarłego Arcy-Biskupa.)

Listy z Lille donoszą o śmierci Generała-Porucznika, Margrabi Jumilhac, Dowódzcy 16go okręgu woyskowego.

Słychać, iż Pan Barthe bronić będzie odpowiedzialnego wydawcę *Dziennika Handlowego*, Pana Chardon.

W Clermont wystawienie *Swiętoszka* Moliera dało pohop do burdów. Policya aresztować musiała kilka osób. Gdy iednego z nich do odwachu zaprowadzono, zawołał on: „To mi wszystko iedno, dopóki Moliere żyie, wykrzykiwać będę: Niech żyie Moliere!"

Podług listu prywatnego z Neapolu dnia 2. Lutego, przestraszone zostało całe miasto dnia poprzedzaiącego wieczor przed samą 5tą mocném wstrząśnieniem ziemi, które iednakże szczęściem żadnéy niezrządziło szkody; lękano się tam, aby się niepowtórzyło, co się często wydarzać zwykło.

Państwo Ottomańskie.

Z nad granicy Tureckiéy dnia 20. Lutego.

Z Triestu donoszą pod dniem 18. m. b. co następuie: „Listy prywatne z Syry dnia 17. Stycznia zapewniaią, iż Pan Stratford-Canning rozmawiał w Hydrze z dwoma członkami rządu greckiego, zanim popłynął daléy do Dardanellów. — Z Korfu donoszą naynowsze nadeszłe tu przez Ankonę listy z dnia 3. Lutego iako pogłoskę, iż między Egipcyanami w Morei panuie niepohamowana biegunka od tęgich mrozów."

(*Dodatek.*)

DODATEK
do
Nru 19.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
(Z dnia 8. Marca 1826.)

Hiszpania.

Z Madrytu dnia 13. Lutego.

Dnia 9. m. b. podał Królowi Pan Oubril swoie nowe listy wierzytelne iako nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister Rossyi. — Pan Recacho, iak *Dziennik Rozpraw* donosi, odkrył nowy spisek, podług którego Xiądz Merinos stanąć miał w prowincyi Burgos na czele liczney gromady. — Właśnie kiedy Trybunał sądzić miał Generała Capape, uwięzionego oddawna za powstanie w duchu Bessiera przedsięwzięte, rozkaz Królewski kazał zawiesić dalsze w tey sprawie postępowanie. — Dnia 9. m. b. pokazały się na ulicach Segowii niespodzianie kupy ochotników rojalistoskich po 16 do 20 ludzi krzycząc: „Niech żyie Król absolutny! Niech żyie Inkwizycya! Konstytucyinych, którzy się na ulicy znaydowali, poniewierano, kilku zabito lub raniono, i niektóre domy zrabowano. Intendent policyi, który chciał przywrócić porządek, wzięty był w obroty iako Negro, i musiał się do Madrytu schronić. Posłano czém prędzey woysko do Segowii. Podobne rozruchy wybuchły w Arragonii i Gallicyi; mniemaią, iż spisek, podobny do spisku niegdyś Bessiera, iest tego powodem.

Listy z Kadyxu donoszą: iż półk Guias de Quesada wsiadł na okręty dla popłynienia do Hawanny; rzecz osobliwsza, iż pomieniony półk musiał iść do okrętów przez szpaler żołnierzy półku Lealtad utworzony. I przy tey ostróżności niebyłoby się udało, wsadzić ten półk na okręty, gdyby tenże niebył miał strachu przed francuzkim garnizonem Kadyxu.

Anglia.

Z Londynu dnia 17. Lutego.

Królowi Jmci dokuczała podagra, lecz ma się iuż znowu lepiey. — Królewski posłannik Latchford wysłany został dnia 17. z depeszami do Petersburga. — W niedzielę dnia 19. przyiechał Król. posłannik Holmes z depeszami z Petersburga, a dnia 20. Król. posłannik Neumann z depeszami z Wiednia.

Dnia 18. i dnia 20. b. m. naradzali się niektórzy członkowie Izby Niższey z Panem Canning. — Ostatniego dnia Hrabia Liverpool i PP. Robinson, Huskisson i Peel naradzali się blisko 3 godziny z Panem Canning.

Obie Izby zatrudniaią się szczególniey interessami banku, lecz dotąd niestanęła ieszcze żadna stanowcza uchwała.

Woynę z Birmanami uważać można za ukończoną. — Naynowsze gazety z Rio-Janeiro donoszą o zwycięztwie, odniesionem przez woysko Brazyliyskie nad Patryotami w Banda oriental.

Klasyczna naukowość chciała mieć dotąd, że port Lemains, czyli Lymne, teraz piaskiem zasypany, był portem, w którym Juliusz Cezar podczas pierwszey swoiey wyprawy do Brytanii lądował. Przeciwko temu *Times* umieszcza prawie z pewnością Euklidesa, podług podania czasu, mieysca i okoliczności w Komentarzach Cezara, szczególniey o nadeyściu pełni, wyrachowanie, iż tenże (podług teraz używanego kalendarza) dnia 23. Sierpnia na lat 55 przed narodzeniem Chrystusa przybył pod skały Doweru i po 3ciey godzinie z południa w dniu owym upłynął z wodą ośm *miles*, zanim wylądował, co zaszło na otwartey płaszczyznie w stronie północney od skał w odsepisku ośm *miles* od Doweru, między południową Forlandyą i Deal.

OBWIESZCZENIE.

Położone we wsi Strumianach Ekonomii Pobiedziskiey pod miastem Kostrzynem pustemieysce włościańskie bez budynków, do którego należy:

1) roli	83 Mrg.	152 □pr.	
2) pastwiska	5 —	118 —	
3) mieysca na podwórze i pod budynki . . .	— —	90 —	
ogółem . . .	90 Morgów		

które zupełnie są separowane, i powiększéy części maią dobry żytny, i w części jęczmienny grunt, ma być prawem własności z czynszu rocznie na 40 tal. 9 śgr. 5 fen. ustanowionego, i wkupne przez dobrowolne podanie przy licytacyi bliżéy postanowić się maiące, od dnia 1. Kwietnia r. b. naywięcéy ofiaruiącemu przedane.

W tym celu wyznaczony iest termin licytacyiny na

30. Marca r. b.

przed południem o godzinie 9téy w lokalu Urzędu Ekonomicznego, na który zdolność do posiadania i chęć nabycia maiący stawić się i ofiary swoie podać maią.

Warunki licytacyine mogą tak w naszéy registraturze domanialnéy, iako też na Urzędzie Ekonomicznym bydź przeyrzane.

Poznań dnia 27. Lutego 1826.

Królewsko-Pruska Regencya II.

OBWIESZCZENIE.

Łąka wielka mieyska ciągnąca się aż pod Dębinę do gruntu Pana Hoyera, dotąd wraz z pastwiskiem w dzierżawie P. Wetzel zostająca, wypuszczoną być ma w czteroletnią dzierżawę od 1. Stycznia 1826. aż do ostatniego Grudnia 1829. drogą publicznéy licytacyi.

Tym celem wyznaczony został termin na dzień 17. Marca 1826

przed południem o godzinie 10. w sali ratusznéy sessyonalnéy, na który maiący ochotę dzierżawienia z tym dodatkiem wzywaią się, iż warunki stósowne każdego czasu w czasie godzin służbowych w Registraturze Władzy podpisanéy przeyrzane być mogą.

Poznań dnia 10. Lutego 1826.

Nadburmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Kontraktem w dniu 14. Grudnia 1825. przed wniściem w małżeństwo zawartym, kupiec Hersz Neufeld w mieście i iego małżonka Rebeka z Salamonów Moses Kristeller wspólność maiątku wyłączyli.

Poznań dnia 9. Stycznia 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dom tu na przedmieściu S. Woyciecha pod liczbą 85. położony, do pozostałości Walentego Smogolewicza należący, na wniosek opieki nadal na rok ieden od Wielkiéy nocy r. b. począwszy, wydzierżawiony bydź ma. Termin tym końcem na

dzień 18. Marca r. b.

o godzinie 9. przed Konsyliarzem Sądu Ziem. Ryll, w Izbie Instrukcyinéy Sądu naszego wyznaczony został. Warunki w registraturze naszéy przeyrzane bydź mogą.

Poznań dnia 17. Lutego 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W Spławiu pod Poznaniem w drodze exekucyi zatradowana ruchomość, między którą dobre meble i instrumenta muzyczne znayduią się, iako też

sto korcy pszenicy,
trzydzieści korcy żyta,

przez Referendaryusza Sądu Ziemiańskiego Mioduszewskiego

dnia 14. Marca r. b.

o godzinie 9. przedpołudniem publicznie naywięcéy daiącemu za gotową zapłatą przedane bydź maią, na który ochotę kupna maiących wzywamy.

Poznań dnia 20. Lutego 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hipoteczny dóbr szlacheckich Gościeszyna, w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém Powiecie Babimostkim położonych, zahipotekowane są dla Ur. Jana Nepomucena Mąkowskiego w Rubr. III. Nro. 2. 1108 Tall. 8 dgr., Ur. Franciszek Koczorowski zapisał w téy mierze Ur. Antoniemu Rudnickiemu, od którego summę rzeczoną przeiął, ewikcyą w grodzie Poznańskim dnia 25. Czerwca 1791. roku, która na mocy dekretu z dnia 5. Maja 1800. roku w skutek zameldowania wspomnionego Ur. Antoniego Rudnickiego do protokułu z dnia 17. Grudnia 1796. intabulowaną zo-

stała. Ur. Jan Nepomucen Mąkowski odebrawszy należącą mu się summę Talar. 1108 dgr. 8 od dziedzica dóbr zastawionych, pokwitował go pod dniem 27. Czerwca r. z. prawomocnie, lecz Ur. Antoni Rudnicki, któremu ewikcyą ręczono, ieszcze iéy się niezrzekł.

Gdy zaś mieysce pobytu Ur. Antoniego Rudnickiego nie iest wiadome, przeto na wniosek teraźnieyszego dziedzica dóbr Gościeszyna, zapozywamy go ninieyszém, iego spadkobierców, cessyonaryuszy lub tych, którzy w prawa iego wstąpili, aby się w terminie na

dzień 8. Czerwca r. b.

o godzinie 9téy zrana przed Delegowanym Konsyliarzem Loewe wyznaczonym, osobiście lub przez prawnie dozwolonych Pełnomocników, na których im tuteyszych Kommissarzy sprawiedliwości Ur. Wrońskiego i Hünke przedstawiamy, w Izbie naszéy stron stawili, pretensye swe podali i udowodnili, w razie albowiem przeciwnym z takowemi prekludowani zostaną i wieczne im w téy mierze milczenie nakazaném będzie, a w skutku tego wymazanie rzeczonego intabulatu zaleci się.

Międzyrzecz dnia 13. Kutego 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Wieś Dobieszewice, pod jurysdykcyą naszą w Powiecie Mogilińskim położona, Sukcessorów niegdy Antoniego Złotnickiego własna, wraz z przynależytościami, która podług taxy sądownie sporządzoney na 36,388 Talarów 18 śgr. 4 3/4 denarów iest oszacowaną, na domaganie się realnego wierzyciela, w trakcie publiczney licytacyi naywięcéy daiącemu sprzedaną być ma. Tym końcem wyznaczone są trzy termina, to iest:

na dzień 14. Czerwca r. b.,
na dzień 13. Września r. b.,
a termin zawity
na dzień 15. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 9téy przed Delegowanym Sędzią Ziemiańskim, W. Biedermann, w sali posiedzeń Sądu naszego; któreto termina chęć maiącym i do posiadania zdatnym nabywcom podaie się do wiadomości.

Zarazem zapozywa się z pobytu swego niewiadomych realnych wierzycieli, iako to:

a) Anna z Złotnickich owdowiała Mękarska,
b) Antonina z Złotnickich Wolska,
c) Bonawentura, Jakób, Katarzyna i Salomea, rodzeństwo Boruccy,
d) Ur. Tadeusza Trzcińskiego małżonka, pierwszego ślubu Borucka,

iżby w powyżéy wyznaczonych terminach licytacyinych praw swych dopilnowali, z tém zagrożeniem, iż w razie niestawienia się, nietylko że naywięcéy daiącemu przyderzenie udzieloném zostanie, ale nadto, po urzędowém złożeniu summy kupnéy, wymazanie wszystkich zaintabulowanych, iakoteż spadłych długów, a to ostatnich bez produkowania na ten koniec potrzebnych instrumentów, nastąpi.

Warunki nabycia, iako i taxa, mogą być nietylko w naszéy Registraturze, ale nawet w Registraturach Król. Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu i Sądu Pokoiu w Trzemesznie, przeyrzane.

Gniezno dnia 26. Stycznia 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Zewnętrzne fronty tuteyszego Król. gmachu Regencyinego maią być odchędożone i nowo farbą powleczone. Z polecenia Król. Prześw. Regencyi podaię to do wiadomości, zapraszaiąc maiących chęć podięcia się téy entrepryzy, ażeby celem przeyrzenia wyciągu kosztów roboty, potrzebnych materyałów i warunków licytacyinych, niemniéy podania naymnieyszéy ceny, zechcieli dnia 17. m. b. rano o godzinie 10. stawić się u mnie w moiém pomieszkaniu pod Nrem 212. na Nowém Mieście.

Poznań dnia 6. Marca 1826.

Wernicke,
Król. Nadbudowniczy.

Należąca do Arcybiskupów Poznańskich łąka, z którey się zbiera pospolicie trzydzieści do czterdziestu wozów siana tak pierwszego iak drugiego, niemniey dwa małe warzywne ogrody, ieden nad rzeką Cybiną drugi przy Wikaryatach na czas od 4. Kwietnia do 1. Listopada więcey daiącemu za gotową zapłatę w dniu 4. Kwietnia r. b. zrana o godzinie 9.

na Tumie w domu pod liczbą 16. w dzierżawę wypuszczone będą.

W Poznaniu dnia 2. Marca 1826.

W tylném zabudowaniu kamienicy Nro. 45. w rynku są dwa pomieszkania od Wielkieynocy do wypuszczenia. Bliższa wiadomość w handlu Fr. Bielefelda.

Dla uprzątnienia, przedaię od dnia dzisiayszego wielką beczkę śledzi nadbrzeżnych z iednym orłem po 7 Tal.

Fr. Bielefeld.

Mały skład wybranych próżnych beczek od wina, 4 do 10 oxeftów trzymaiących, ma bydź przedanym w mieście nadmorskiém bezdzielnie i iak nayprędzéy w pomiernéy cenie. Bliższa wiadomość u

Karola Scholtz
w Poznaniu w rynku Nro. 46.

Przedaż bydła rogatego i nierogatego.

Konie, woły, krowy, bydło młodociane i owce, należące do pozostałości niegdy JXiędza Kanonika, Sebastyana Witkowskiego, Proboszcza Miechorzewskiego, maią bydź sprzedane drogą publicznéy licytacyi za gotową zaraz zapłatę. Termin do tego wyznaczony iest na dzień 4. Kwietnia r. b. o godzinie 9téy przed południem w Miechorzewie pod Bukiem, na który maiący ochotę kupna wzywaią się.

Poznań dnia 6. Marca 1826.

Exekutorowie Testamentu.

Ponieważ w wielu owczarniach się ieszcze ospa pokazuie, przestrzega się, że do owczarni wzorowey w Turwi, owczarzy obcych się nie puszcza, ponieważ takowi w odzieży swoiey łatwo ospę przynieść mogą; osobliwie na wiosnę łatwieysza zaraza. Prosi się zatym tych, którzy po barany przysyłaią, sami się pofatygować lub urzędników, którzy nie tak iak owczarze w owczarni przemieszkuią, przysłać, dla wyboru baranów co się tyczy wełny i postaci, a po wyborze dla zrewidowania zdrowia i lat, mogą owczarzy o podal zostawić i barany do nich wyprowadzone na świeże powietrze będą.

Prócz baranów z wzorowey owczarni w Turwi, stoi na przedaż w Wronowie pod Turwią kilkanaście baranów po saskich maciorkach i francuzkich baranach.

Obwieszczenie.

Poprawne maciory i tryki 1, 2 i 3 lat maiące, również prawdziwe szwaycarskie byki i niemniéy cielęta oldenburgskiego i szwaycarskiego rodu, są do przedania w dowolnym wyborze za umiarkowane ceny w Dominium Freyhan w Sląsku, blisko Krotoszyna. Dostać tu także ieszcze można około 2000 pęków lnu.

Freyhan dnia 2. Marca 1826.

Urząd Ekonomiczny wolnéy maiętności stanowéy Ur. Teichmann.

Przedaż owiec.

Poprawne maciory i barany są znowu w tym roku do przedania z owczarń do maiętności Koeben należących.

Koeben nad Odrą w Powiecie Steinau dnia 25. Lutego 1826.

Liborius.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 3. Marca 1826.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	82 pCt.	81½ pCt.
Premie obligów długu państwa	— „	— „
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	93 „
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	85 „	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne niegdyś polskiego udziału	—	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	91½ „	—
Wschodnio-Pruskie . . .	87 „	—
Szląskie	—	104½

Poznań dnia 7. Marca 1826.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sto.
Kurs obligów m. Poznania . .	91	—	4